

Triangle ANTAL LE

Bohaterowie nie są zmęczeni

Firmy celebryją swoje rocznice podobnie – przygotowując, oczywiście, specjalne produkty, które ozdobione jubileuszową tytulaturą mają też specjalne szanse na rynku. Można więc zjawisko traktować jako sprytny chwyt marketingowy, wykorzystujący nasz sentymentalizm i inne ciepłe uczucia. Jednak jest w tym też autentyczna wartość dodana – firmy przypominając o sobie i o swoich najciekawszych urządzeniach starają się je realnie udoskonalić albo opracowują nowe, specjalnie na tę okazję, ze szczególną starannością – tutaj wpadki być nie może.

Za „edycje specjalne” trzeba zwykle zapłacić nieco więcej, ale robimy to nie tylko ze względu na rocznicowy splendor, ale i duże prawdopodobieństwo (bo jednak nie zawsze stuprocentową gwarancję...), że okolicznościowy produkt jest „specjalny” nie tylko z nazwy. Samemu producentowi taka sytuacja stwarza okazję do przygotowania modelu, który „nie mieścił się” w regularnej ofercie, a może on być bardzo dobrze przyjęty na rynku – wcale nie z powodu okolicznościowej metki i tabliczki, lecz ważnych, oczekiwanych przez klientów cech. Oto doskonały przykład: dwa produkty, jakie Triangle wybrało dla uczczenia swojego jubileuszu, w swoich wersjach podstawowych, razem z innymi modelami z serii, z której pochodzą, mają „zwykłe”, oklejone folią drewnopodobną obudowy; w wersji rocznicowej obudowy są wykończone lakierem fortepianowym, jakże modnym i pożądanym. To oczywiście kosztuje, ale za to wielu klientów będzie gotowych dopłacić. A to przecież nie wszystko. Zaangażowanym w sprawę audiofilom dedykowana jest zmiana okablowania, uzasadniana w trudny do odparcia sposób: „hi-endowe systemy są niezwykle czułe na najmniejsze zmiany. Wewnętrzne okablowanie ma znaczący wpływ na dźwięk produkowany przez zespół głośnikowy. Aby podnieść jakość dźwięku do najdalszych granic, okablowanie niskich i wysokich częstotliwości zostało zasadniczo przeprojektowane.” I jak tu się nie skusić?...

Obudowa jest niemal prostopadłością – niemal, bo front jest lekko wypukły. Lakier fortepianowy będzie pokusą dla wielu klientów, lecz bardzo pozytywną zmianą estetyczną jest jednolitość obudowy – nie ma technologicznego podziału między panelem frontowym a jej resztą, który był widoczny w standardowej wersji.

Do prestiżowej, jubileuszowej, limitowanej edycji wybrano dwa modele z podstawowej serii *Esprit*. To biznesowo (i etycznie...) dobra decyzja – w obchodach aktywnie będzie mogła wziąć udział znacznie większa grupa audiofilów, których nie stać nawet na „zwykłe” wersje modeli z droższych serii *Genese* i *Magellan*, nie mówiąc o ich hipotetycznych, wyuzdanych wersjach specjalnych... Zresztą to, co jest w ofercie Triangle podstawowe, w hierarchii innych firm byłoby już wyższą półką. I w końcu specjalna wersja *Antali*, najlepszych kolumn z serii *Esprit*, kosztuje właśnie 9500 zł, a nie dwa lub trzy tysiące. Nie mówimy więc, mimo wszystko, o jubileuszu niskobudżetowym... chociaż są też podstawkowe *Comety* – one właśnie pozwolą cieszyć się czymś „specjalnym”, właśnie tym, którzy mogą na ten cel wydać „tylko” 4700 zł (z odpowiednimi podstawkami *TS200* już 5400 zł).



Wybór tych dwóch modeli ma też głębsze, historyczne uzasadnienie. Od około dziesięciu lat firma wzmacnia swój prestiż i pozycję na rynku wprowadzając drogie produkty w cenach sięgających najwyższych hi-endowych sfer (seria *Magellan*) czy będące umownie „low-hi-endem” (seria *Genese*); jednak wcześniej, gdy krystalizowała się choćby firmowa „szkoła brzmienia”, kiedy pojawiła się ona w kręgach audiofilskich, marka Triangle była znana głównie z modeli ze średniej półki, do których już wówczas należały małe *Comety* i większe *Antale*. Historia firmy Triangle liczy sobie już 30 lat, a przez ponad połowę tego okresu w jej ofercie znajdują się *Antale* – od roku 1994, gdy pojawiła się ich pierwsza wersja *XTZ*. W roku 2004 wprowadzono wersję *Antal Es*, mającą już układ głośnikowy (ale nie same głośniki!) dokładnie taki, jak wersja aktualnie produkowana – *Antal Ex*, na bazie której powstała wersja jubileuszowa, nazwana oficjalnie „*Antal Limited Edition*”. Podobną genezę mają podstawkowe *Comete Limited Edition*. Pozostała jeszcze jedna modyfikacja, którą trzeba wskazać jako różnicę między wersją standardową a limitowaną, i będziemy mogli w dalszej części pisać po prostu *Antal*, bo wszystkie kolejne cechy będą odnosiły się do obydwu wersji. Według firmowych zapowiedzi, w wersji limitowanej głośnik wysokotonowy typu *TZ2500* (a więc zasadniczo taki sam, jak w wersji standardowej *Antali* i innych konstrukcji *Esprit*) ma tubę aluminiową,



Plaska maskownica wyraźnie odstaje od tuku przedniej ścianki, dystansowana przez tuleje chwytające jej koleczki mocujące. Sama obudowa jest doskonale wykonana, a wszystkie krawędzie lekko zaokrąglone.

wykończoną (wyfrezowaną i wypolerowaną) w taki sposób jak w wysokotonowych przetwornikach (ale innego typu) serii *Magellan*; oględziny nie do końca potwierdzają taki stan rzeczy – o ile w *Magellanach* (po ostatnich, zeszłorocznych modyfikacjach) faktycznie mamy takie wykończenie tuby, jak opisane wyżej, a w standardowych *Espritch* jest ona pokryta jasnoszarym lakierem, to tutaj widać powierzchnię chromowaną – jest idealnie gładka, bardzo jasna i błyszcząca. Co zresztą doskonale pasuje do błyszczącej czerni.

Kolumna jest wysoka – najwyższa w tym gronie – i bardzo efektowna wizualnie, nie tylko z powodu tego jednego wymiaru. Zwłaszcza w wersji „piano black” i z błyszczącym wysokotonowym, ale i w standardowym wykończeniu serii *Ex*, *Antal* ma sporo (zresztą charakterystycznej dla firmy) „dekoracyjności”. Mimo że same membrany, ani nawet ich obręcze, specjalnie się nie błyszczą, to obraz ożywiają różne dodatki na przedniej ściance – wystające metalowe (chromowane) mocowania maskownicy, bardzo duża tabliczka z okolicznościową dedykacją, okazały wylot bas-refleksu (wreszcie z przodu! – co za ulga dla wystraszonych stawianiem kolumn wentylowanych do tyłu blisko ściany, co za okazja dla firmy Triangle, aby ich zdobyć!), i w końcu podpierający przednią część obudowy duży kolec z talerzykiem i ogromny, ale jakże oryginalny, cokół.

System głośnikowy jest trójdrożny i ponownie ma tradycyjną konfigurację z wysokotonowym na samej górze, są dwa przetworniki niskotonowe. Mają one średnicę 18 cm i widoczną plecioną powierzchnię części stożkowej (tego jej zewnętrznego fragmentu, który nie jest zasłonięty przez dużą nakładkę przeciwpylową); producent wspomina tylko o zastosowaniu włókna szklanego, ale sprawa jest bardziej złożona – dosłownie i w przenośni – a to dobre w głośniku niskotonowym, którego membrana powinna być sztywna, a najlepiej służy temu „kanapka” z kilku różnych materiałów. Tutaj stożkowa część jest sklejana z włókna szklanego (na zewnątrz) i celulozy (pod spodem), usztywniona dodatkowo bardzo dużą nakładką przeciwpylową. To jeszcze nie tak mocna struktura jak w głośnikach *Magellanów*, gdzie stożkowa część jest sandwichem dwóch zewnętrznych warstw z plecionki i wewnętrznego „plastra miodu”, ale w tym teście i tak zdecydowanie najbardziej zaawansowana. Zawieszenie jest gumowe, odwrócone, a głośnik średniotonowy zupełnie inny – nie tylko mniejszy (15-cm), ale też z odmiennym układem drgającym. Górne zawieszenie jest tekstylne, „harmonijkowe”, sama membrana – lekka, celulozowa, a w jej centrum znajduje się nieruchomy korektor fazy (nie jest ruchomą częścią membrany, dzięki czemu jest ona

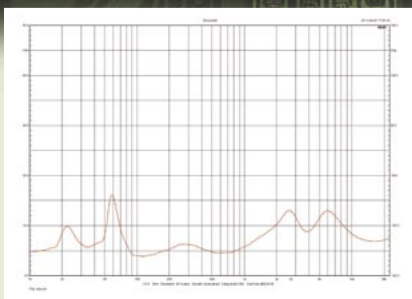


W ostatnim czasie mieliśmy wielki urodzaj 30 rocznic powstania wielu znanych firm audiofilskich – to wskazuje, kiedy był najlepszy czas na otwieranie takiego biznesu... niestety, można się obawiać, że za kolejnych 30 lat „trzydziestolatków” o takiej renomie będzie znacznie mniej.

lżejsza). To dobrze wyspecjalizowany głośnik – producent podkreśla, że ten typ opracowano specjalnie dla modelu *Antal*. Filozofia delikatnego zawieszenia i korektora zamiast nakładki, jest podobna jak w średniotonowym B&W, natomiast charakterystyczne chyba tylko dla Triangle jest zastosowanie celulozy w głośniku średniotonowym i jednocześnie niestosowanie jej w podobny sposób w głośnikach niskotonowych – sytuacja taka powtarza się we wszystkich trójdrożnych kolumnach tej firmy. Opiera się to na poglądzie, że mimo wszelkich teoretycznych przewag innych „nowocześniejszych” (Kevlar też ma już ze trzydzieści lat...) materiałów, celuloza ma najbardziej naturalne brzmienie – a to jest szczególnie ważne w zakresie średnich tonów, gdzie nasze ucho ma największą czułość i zdolność do wykrywania fałszów, natomiast na basie, gdzie występują duże amplitudy, liczy się bardziej czysta mechanika, sztywność i wytrzymałość. Jak wskazały nasze pomiary, głośnik średniotonowy sięga dość nisko, jest zdecydowanie filtrowany dopiero poniżej 100 Hz, więc będzie miał swój udział również w przetwarzaniu części zakresu basowego.

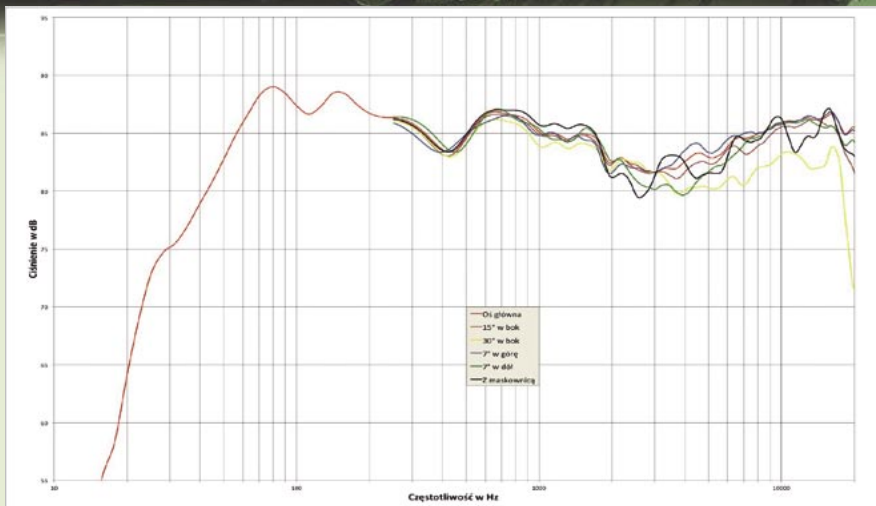
Wysokotonowy – to przetwornik tubowy z tytanową membraną, komorą kompresyjną, ostrym korektorem fazy, którego profil wraz z profilem samej tuby został przez Triangle tak dopracowany, aby głośnik nie zawęził charakterystyk kierunkowych w zakresie najwyższych częstotliwości (jest to bolączką przeciętnych przetworników tubowych).

Laboratorium Triangle ANTAL LE



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

W innych miejscach nie szukałem, ale w katalogu na stronie, na której prezentowane są *Antale* i *Comety*, podano na marginesie najważniejsze parametry, a wśród nich impedancję – ale nie jest to zwykle deklarowana impedancja znamionowa, wciąż przez producentów zawyżana, a przez nas wulkowana, lecz po prostu impedancja minimalna, albo lepiej powiedzieć: minimalna wartość impedancji w całym pasmie. Producent podaje tyle, ile i nam wyszło w pomiarach - 3,4 oma (przy ok. 120 Hz), nie ma więc zamiaru tym sposobem stroić się w 8-omowe piórka, choć unika podania jednoznacznie impedancji znamionowej. Każdy średnio wyedukowany audiofil na tej podstawie powinien już wiedzieć, o co chodzi. To standardowe, znamionowo 4-omowe obciążenie o średnim stopniu trudności. Czułość wynosi 87 dB (wynik też jest typowy, w zakresie parametrów „energetycznych” nie dzieje się nic szczególnego, co mogłoby świadczyć o konkretnym przeznaczeniu (np. pod kątem wzmacniaczy lampowych).



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

Charakterystyka przetwarzania jest o tyle zaskakująca, że chyba po raz pierwszy (w historii testów Triangle) nie widać na niej wyekspowowania wysokich częstotliwości; owszem, charakterystyka wznosi się powoli począwszy od 3 kHz, ale tam ma obniżenie, a poziom w najwyższej oktawie jest podobny jak w okolicach 1 kHz.

Zakres kilku kHz wypełnia się najlepiej na osi +7°, na osi -7° osłabienie jest największe, więc lepiej nie siadać zbyt nisko, lepiej też zdjąć maskownicę, która wprowadza wyraźne nierównomierności. Wysokie tony nie są uwypuklone, ale w zamian – a to zamiana bardzo korzystna – sięgają z dobrym poziomem aż do 20 kHz i są świetnie rozpraszane, nawet

pod kątem 30° charakterystyka trzyma się dzielnie. Bas jest trochę wzmocniony, lecz też wcale nie tak, jak to się w kolumnach Triangle zdarzało. Punkt -6 dB (względem poziomu średniego) notujemy przy ok. 45 Hz – nie jest to rekord testu, ale wynik przyzwoty, zwłaszcza że spadek aż do 25 Hz nie jest bardzo stromy.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	87
Rek. moc wzmacniacza [W]**	120
Wymiary (WxSxG) [cm]	114 x 20 x 35,5***
Masa [kg]	22,5

* parametry zmierzone, ** dane producenta, *** bez cokołu

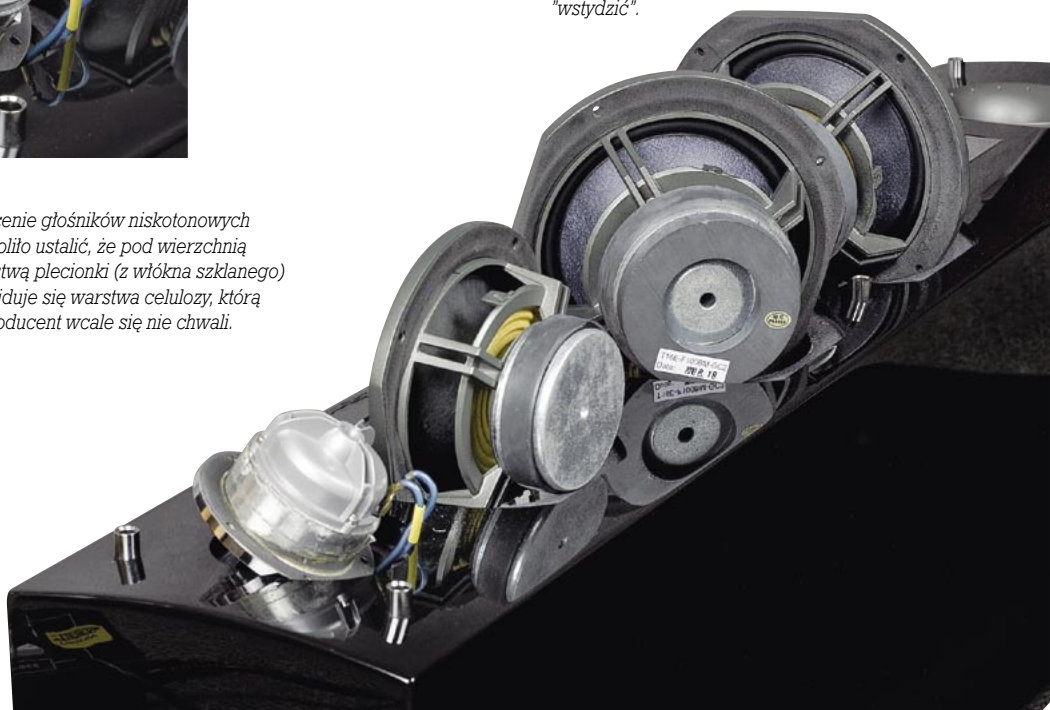


Cały układ magnetyczny wysokotonowego jest zasłonięty przez puszkę, która tworzy też komorę wylumiającą falę od tylnej strony membrany.

Koszki Triangle, a zwłaszcza ich obręcze, zawsze były masywne; również układy magnetyczne nie mają się czego „wstydić”.



Wykręcenie głośników niskotonowych pozwoliło ustalić, że pod wierzchnią warstwą plecionki (z włókna szklanego) znajduje się warstwa celulozy, którą producent wcale się nie chwali.





Dwie pary masywnych, uniwersalnych zacisków zainstalowane są w dużej aluminiowej puszcze – luksusowo i wygodnie, bez żadnych zagadek i komplikacji. Zwrotnica, zmontowana na dwóch płytkach, znajduje się po drugiej stronie, podłączona bezpośrednio do odpowiednich par trzpieni.

Cokół, opierający się na czterech punktach, któremu towarzyszy potężny stożek umieszczony blisko frontu, to znany już z wielu konstrukcji Triangle (praktycznie wszystkich współczesnych wolnostojących, poza najtańszymi Colorami) system Spec (Single point energy conductor), mający kierować wibracje właśnie przez kolec i jego punkt podparcia do podłogi. Mimo to większa część masy kolumny będzie opierała się nie na przednim kolcu, ale na kole i jego czterech nóżkach; w tych miejscach mamy zainstalowane na stałe cztery gumowe pierścienie i na tym możemy poprzestać. Możemy też wkręcić oddzielnie zapakowane potężne kolce (pierścienie tutaj nie przeszkadzają, ale trzeba wykręcić widoczne od góry metalowe zaślepki).



Otwór bas-refleks wyprowadzony do przodu zaprezentował w tym teście tylko Antal, mimo że większość użytkowników preferuje taką konstrukcję jako „bezpieczniejszą” przy ustawianiu kolumn blisko ściany.

R E K L A M A

ODSŁUCH

TEST

Antal to ważna „postać” w głośnikowym świecie, wyrazista i charyzmatyczna, nie-obojętna wielu audiofilom. „Postać” z jajami. Współczesne *Antale LE* są jednak wyraźnie innymi konstrukcjami – firma Triangle w ciągu kilkunastu lat, jakie minęły od testu pierwszych modeli, nieraz udowodniła, że też się zmienia... doszło nawet do tego, że dwa lata temu kupiłem – na własny, prywatny użytek – *Magellany Cello*. Nie jako jedyne kolumny, „naj-naj”, z którymi chcę być do końca życia, ale jako jedno z tych, których warto dłużej posłuchać, bo pokazują coś nowego, angażują, są „pozytywnie zakręcone”. Na drugim biegunie mamy brzmienie szlachetne, wyrafinowane, neutralne, w sumie też pozytywne... ale wymagające. Recenzent z takim stażem, jak ja, nie musi ubierać się w fałszywą skromność – bez trudu doceniam brzmienia tego typu, jednak nie zawsze mam na nie ochotę... Na Triangle też nie zawsze, ale częściej niż kiedyś, zwłaszcza gdy są to modele z wyższej półki. *Antale SE* to jeszcze nie poziom *Cello*, ale ten sam styl, świetnie łączący tradycję Triangle (dawne *Antale*...) i szkołę brzmienia lepiej zrównoważonego, aktywnego w całym pasmie. Kluczowe dla sukcesu są tu... tony średnie! Nie dlatego, że wyraźnie wyeksponowane – również bas i góra są aktywne, lecz to środek niesie największą emocji. W całym pasmie jest nasycenie i witalność, brzmienie jest bardzo przekonujące i angażujące. Specjalna dźwięczność i koloryt *Antali* wcale nie dają łatwych podstaw do ustalenia, jaki zakres został wyeksponowany lub wycofany, choć „dzieje się” tak wiele, że – będąc podejrzliwym – można sądzić, iż coś zostało dodane lub ujęte. Góra pasma tworzy ze środkiem spójny konglomerat (choćż wiem, że pomiary pokazują coś trochę innego) i mimo że trochę rozjaśnia, to nie wyostrza, i wciąż można twierdzić, że służy średnicy, dopełnia ją, a nie gra na własny rachunek. Były też momenty, kiedy pięknie pokazywał się dolny środek i energia wysokich tonów nie odciągała od niego uwagi, pozwalała wybrzmieć mu głęboko i z animuszem, z wibracją i atakiem; ostatecznie cały zakres średniotonowy ma piękną dynamikę, co łatwo usłyszeć w wejściu dęciaków i uderzeniach werbla – niezamienionego ani w poduchę, ani w kartkę papieru. Wokale pokazywane są z nie mniejszymi emocjami (o ile tak zostały nagrane), lubią wyjść do słuchacza, nabierają ciała, nie są przy tym wyolbrzymiane. Wspomniana dobra kondycja „dolnego środka” nie oznacza (zbyt) dużej masy, a raczej energii; dźwięk jest bliski, bez żadnej mgiełki. Uderzenia w blachy mają moc i atak, co *Antal* oddaje z nasyceniem większym niż... tuba JBL-a! Tak, to jest dobre i ważne odniesienie – brzmienie z *Antali*

jest bardziej energetyczne i bezpośrednie niż z *LS60*, które grają spokojniej, bardziej wnikliwie, chłodniej – Triangle może nie są ciepłe, bo są... gorące – nie chodzi tu bowiem o ciepłe kluchy, lecz o muzyczne rozgrzanie, soczystość i plastyczność. Dynamice nie przeszkadza tu wcale odrobina miękkości; to wszystko razem wydaje się niemal nie do pogodzenia, a jednak gra!

Taką właśnie różnorodność i wielokierunkowe uzdolnienia wykazuje też bas – momentami tłusty, ale nieustannie dynamiczny i z „wykopem”. Łączy w wyjątkowy sposób efektowną obfitość, płynność i uderzenie. *Antal* nie śledzi wszystkich szczegółów artykulacji basu tak dobrze jak *LS60*, jest bardziej gęsty, mniej rozdzielczy, ale wcale nie mniej dynamiczny! Całe brzmienie jest spójne i płynne – podobnie jak *GX200* – ma jednak mniej delikatności, a więcej swobody, generuje większą, zbliżoną do słuchacza i gęsto obsadzoną scenę.

Mocny, obfity, dziarski dźwięk, który wcale nie zdobywa tych możliwości kosztem dobrego zrównoważenia. W ciągu ostatnich dziesięciu lat role się niemal odwróciły... B&W podąży w kierunku improwizacji i kreacji, do których trzeba ucho trochę przyzwyczaić, a Triangle wyszlachetniało. Co nie znaczy, że straciło jaja. Przez 30 lat jaja dorosły. I wcale nie są zmęczone.

Andrzej Kisiel



Niskotonowym też niczego nie brakuje... ich membrany są nadzwyczaj sztywne dzięki dwuwarstwowej strukturze wzmocnionej dodatkowo dużą nakładką.



W jubileuszowej edycji tubka jest nie tyle wypolerowana, co chromowana.



15 cm średnicy, delikatne tekstylne zawieszenie, lekka celulozowa membrana, nieruchomy korektor fazy – prawdziwy głośnik średniotonowy!

ANTALE LE

CENA: 9500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: VOICE
www.voice.com.pl

WYKONANIE

Efektowne, smukłe kolumny na oryginalnym cokole, rasowy komplet wyspecjalizowanych przetworników. Wersja LE błyszczy się lakierem fortepianowym i chromowaną tubą wysokotonowego. I podobno lepszym okablowaniem...

PARAMETRY

Dobre zrównoważenie w całym pasmie, z lekkim wycofaniem okolic 3 kHz i bez wyraźnego eksponowania wysokich tonów, dobre rozpraszanie. Impedancja 4 om, efektywność 87 dB.

BRZMIENIE

Soczyste, dynamiczne, ekspresyjne w całym pasmie, z naturalną, żywą i szybką średnicą. Bas zwinnie i różnicowany, chociaż trochę zaokrąglony, góra absolutnie „na swoim miejscu”.